

Aniołom marzną skrzydła – Stare Dobre Małżeństwo

Skarży się wdowa po kasjerze
Czasem nachodzą ją tęsknoty
I resztę renty z sobą bierze
W pobliżu nawet jest sklep nocny
Już wino tanio na nią kiwa
I życie takie patykiem pisane
Na chwilę tylko sen zawita
Lecz strach obudzi ją nad ranem
Co można w nocy
Gdy śpią żurawie
Co można w bloku
Gdy sen na jawie
Co można w życiu
Na siódmym piętrze
Winda do nieba
Rzadkie powietrze
Co można w nocy
Gdy śpią parafianie
Co można w bloku
Wkrótce świt wstanie
Co można w życiu
Na siódmym piętrze
Winda się psuje
Wisi nieszczęście
Pan Edek zbiera myśli w sobie
I zapalczane etykiety
Czasem pokłóci się z rodziną
Charakter ma podobno ciężki
Mało kto wie o grzechach Edka
A żona jego spokojna kobieta
Lecz kiedy trafi się okazja
Ona od męża chce uciekać
Co można w nocy
Gdy śpią żurawie
Co można w bloku

Gdy sen na jawie
Co można w życiu
Na siódmym piętrze
Winda do nieba
Rzadkie powietrze
Co można w nocy
Gdy śpią parafianie
Co można w bloku
Wkrótce świt wstanie
Co można w życiu
Na siódmym piętrze
Winda się psuje
Wisi nieszczęście
Gdzie uciec - myśli żona Edka
I patrzy - smutna - w dal przez okno
W dół jest aż siedem pięter
Dla niej to wcale nie wysoko
Czarnym aniołom skrzydła marzną
Samotnie stają na parapecie
Do lotu cicho się zbierają
Gdzieś je po prostu niesie
Co można w nocy
Gdy śpią żurawie
Co można w bloku
Gdy sen na jawie
Co można w życiu
Na siódmym piętrze
Winda do nieba
Rzadkie powietrze
Co można w nocy
Gdy śpią parafianie
Co można w bloku
Wkrótce świt wstanie
Co można w życiu
Na siódmym piętrze
Winda się psuje
Wisi nieszczęście





Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych